Nr. 135 | Czwartek 15 Maja 1884. | Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) — Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciolamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane niepodlegają opłacie.

Dziś: Zofii.
Piątek: Jana Nepomucyna.
Sobota: Paschalisa.

Niedziela: Feliksa.
Poniedziałek: Celestyna.
Wtorek: Bernarda.
Środa: Heleny.

Kalendarz myśliwski: Zakaz polowania aż po 1 czerwca.

Wschód słońca o 4 g. 28 min
Zachód słońca o 7 g. 27 min.
Długość dnia 14 godz. 23 min
Barometr idzie w górę.

Urzędnicy gminy lwowskiej.

Na posiedzeniu Rady miejskiej z d. 1 maja 1884 ozwał się głos jeden, który, przyznajemy, zadziwił nas przyjemnie, jako nie przywykłych do słyszenia głosów przemawiających w tem zgromadzeniu za spełnieniem aktu sprawiedliwości. Głos ten przypomniał magistratowi spieszne przedłożenie wniosków co do organizacji urzędników gminy lwowskiej. Przypuszczamy tedy, że magistrat we własnym dobrze zrozumianym interesie nie da sobie tego przypomnienia powtórzyć dwa razy, i w tem przekonaniu dajemy jako dziennik przespecjalnie lokalny, publiczny wyraz temu, co nietylko każdemu z urzędników gminy lwowskiej dolega, lecz także całej Radzie jako władzy kontrolującej magistrat na sercu leżeć powinno.

Jednem słowem przemawiamy najgoręciej za przyspieszeniem organizacji magistratu lwowskiego, a to tem bardziej, że położenie urzędników gminy lwowskiej da się określić krótko i węzłowato, że

są przeciążeni pracą;
nie wolno im być niczem więcej, jak tylko maniakami urzędniczymi;
są źle dotowani;
nie mają widoków polepszenia bytu.

I. Przeciążenie pracą urzędników gminy lwowskiej, pochodzi z dwóch powodów. Zwiększają się agendy, a zmniejszają równocześnie siły zdolne podołać swym obowiązkom.

W roku nadania statutu dla miasta Lwowa i w ślad za tem idącego ustanowienia etatu urzędników miejskich — w r. 1870 weszło do protokołu podawczego magistratu spraw niespełna 34.000, a w roku 1883 było ich już okrągło 54.000! Bardzo to wymowne cyfry! Pouczają one, że w tymże czasie powinien był pierwotnie ustanowiony personal konceptowy pomnożyć się o 18 osób. Tymczasem liczba urzędników tej kategorji pozostała ta sama. Wprawdzie łata się biedę różnemi sposobami, ale, pożal się Boże, z taką łataniną. Przyjmuje się dyetarjuszów konceptowych z grona akademików, którzy zajęci uczęszczaniem na wykłady i naukami, nie bardzo troszczą się o przyjęty na się obowiązek, któremu zresztą jako niedorostki podołać nie mogą, a jeżeli pojmują obowiązek twardo i po męzku, muszą zaniedbać nauki i marnieją; przyjmuje się dalej emerytów spensjonowanych z powodu niezdolności do pracy, którzy też jako tacy są prostymi synekurzystami, albo też rozbitków nie mających nic do stracenia i nic do pożądania — prócz podwyżki dyurnum. Nakoniec odkomenderowuje się — po ukazu do konceptu, co zdolniejszych urzędników kancelaryjnych, dając tem najlepszy dowód, że niczem nie jest usprawiedliwioną dziwna pochopność Rady do mnożenia etatu urzędników kancelaryjnych, których widocznie nie potrzeba tylu do służby manipulacyjnej, skoro wielu z nich używa się do konceptu. Naturalniejszem przecie byłoby mianować ich tem de nomine, czem są de facto, względnie zwiększyć etat konceptowy — choćby tylko z uwagi na interes służby i powagę władzy, która mocno na tem szwankuje wobec interesentów, baczących na to pilnie, aby urzędnik spełniający pewną funkcję posiadał atrybucje do tej funkcji przywiązane. Powaga — rzecz główna! A powagi tej nie bierze w obronę nikt z obowiązanych do tego, i zdarzają się niestety wypadki, że sprawy ważne zalegają jedynie z powodu, iż osoba wezwana a nawet zaproszona nie raczy się stawić do urzędu, który sobie lekceważy. Najgorzej pod tym względem przysłużyła się śp. Rada z Łączności i Zgody, miotająca publiczne obelgi na urzędników, tudzież słaby jej prezydent nie umiejący, czy nie chcący brać oczernionych w obronę. Nielepiej dzieje się i teraz, głównie wskutek odkomenderowania w profesory i tarabany pierwszego lepszego z brzegu, bez względu na to, czy jego zdolności każą się czego po nim spodziewać, czy nic. Prawda i to, że trudno wybierać tam, gdzie wyboru nie ma! Między ślepymi jednooki królem!

Dziś, kiedy mnóstwo zdolnej młodzieży garnie się z ochotą do każdej chlebodajnej pracy, kiedy każde nawet mniejsze miasto może pozyskać dla swojej służby ludzi z ukończonemi studjami, musi się wydać dziwnem, że stołeczne miasto Lwów obciąża swój budżet tak zapamiętale rozbitkami i inwalidami. No, a cóżby robiła protegomania? Trzeba, koniecznie dla kuzyna, dla kuma wepchać tego lub owego do służby miejskiej. A co tam kogo obchodzi, że Benjaminek ni w pięć, ni w dziewięć? Na to mamy prezydenta, niech myśli i robi, co mu się podoba. A my sobie, od czasu do czasu huknie m w ratuszu, że tyluśmy namianowali urzędników, a po biurach zaległości, a ta lub owa sprawa spoczywa lat kilka, a ten lub ów projekt taki potrzebny, taki zbawienny nie chce się urodzić w głowie magistratu.

Zapominają sławetni ojcowie, że zawarowawszy sobie obszerne pole dla wolnego wykonywania przemysłu protekcyjności, zanadto wiele utworzyli posad manipulacyjnych, zupełnie zbytecznych i nie mogących z natury rzeczy utrzymać w równowadze właściwej produkcji urzędowej. Że tak jest, dowodzi najlepiej to, iż nie ma biura w magistracie, gdzieby przynajmniej jeden urzędnik kancelaryjny nie pracował w koncepcie, iż komisarjaty miejskie, mające bezpośrednią styczność z mieszkańcami i wcale pokaźny zakres działania, obsadzone są urzędnikami kancelaryjnymi, iż nawet onego czasu omal, że nie powierzono kierownictwo biura kancelaryjnikowi, gdyby się w to na szczęście nie byli wdali ludzie rozsądniejsi.

Konkluzja wysuwająca się z powyższego stanu rzeczy jest bardzo jasna i prosta. Konieczne m

Śmierć w kwiatach

z francuskiego.
Alfreda de Valmy.

Było to już późno wieczorem, gdy służący mojego przyjaciela, profesora Desens, wyszukał mię i wezwał w imieniu swego pana, ażebym natychmiast za nim pospieszył. Fiakier stał przed bramą, pędem przejechaliśmy Bulwary St. Germain przez Pont de l'Archeveque dążąc ku ulicy de Feinte, na której znajdowało się mieszkanie prywatne i laboratorjum mego przyjaciela, sławnego profesora Desens.

Służący usiadł obok woźnicy, a ja sam z myślami memi pozostałem w powozie.

Co chciał mój przyjaciel odemnie w tak późnej godzinie? Może zrobił znowu jakieś, świat poruszyć mające odkrycie, a mnie przypadł w udziele zaszczyt ogłoszenia jego narodom ucywilizowanym, co się już nie raz zdarzało, gdyż profesorowi niezmiernie zatrudnionemu ciężko było nagiąć umysł, by nadać odpowiednią formę swym myślom.

Profesor Desens robi odkrycia a ja jestem jego apostołem. Czy może znowu mam wystąpić jako uczeń mistrza i nieśmiertelność jego obwołać? Desens jest nieśmiertelnym, i będzie nim na zawsze. Nie można już było do jutra rana zaczekać? Po cóż ten pospiech, ta gorączkowa działalność?

Ledwie zaczęły mię podobno myśli zatrudniać, gdy powóz zatrzymał się przed dobrze znanym mi domem na rue de Feinte. Konie nie pędziły — leciały, jak gdyby wiedziały, że takiego potrzeba pośpiechu. Służący zeskoczył z kozła i otworzył bramę, której klamkę zdobił sfinx. Wszedłem spiesząc ku pracowni mego przyjaciela. Naraz zdumienie mię przejęło — a następnie przestrach. Oblicze profesora nie znamionowało w cale zwycięstwa, nie jaśniało, jak po zrobieniu jakiegoś odkrycia; nie było to błyszczące oko, w którem można by archimedesowskie heureka odczytać! nie smutkiem, zgryzotą i rozpaczą możnaby nazwać Eumenidy, te rysy które rozgościły się na czole dra Desens.

— Mój panie! — przemówiłem.

— Mój przyjacielu! — przerwał mi profesor — potrzebuję ciebie.

— Pióro moje jest jak zawsze na pańskie usługi.

— Nie, nie, tym razem musisz siedzieć cicho!

— Co? pisarz i nic nie mówić?

— Nie prosiłem do siebie pisarza tylko przyjaciela — odrzekł Desens — Mam ci, moj panie coś powierzyć, potrzebuję pańskiej rady, pańskiej pomocy. Przedewszystkiem wyznać muszę, że dłużej już nie mogę dźwigać z sobą tajemnicy takiej.

Pan pierwszym jesteś, któremu zwierzałem się z radością, jaką mi przynosiła umiejętność, masz więc pan także i obowiązek uczestniczyć w boleści, którą nauka, badanie i znajomość przyrody ze sobą przynoszą.

Usiądźmy, przyniosą nam prawdziwe Manila-cygara i sycylijskie wina z Marsali, i jedno i drugie przynosi spokój i, że tak rzekę, odurza serce człowieka.

Desens zadzwonił. Służący przyniósł to, co mu nakazano.

Na moje życzenie przygotowano mi nargilę, gdyż wolę taką fajkę aniżeli cygareto. Mój przyjaciel do tego zrobił następujący wynalazek: wodzie, która się w zbiorniku znajduje potrafi nadać aromat tytoniu, ten zaś udziela się dymowi. Jestto tak urządzonem, że tego rodzaju rzeczy jak kąkol, trawa morska i włókna roślinne można palić spokojnie, a tym czasem odbiera się wrażenie, jak gdyby się paliło najprzedniejsze Hawana, Kuba, Domingo, lub turecki albo też perski tytoń.

Niestety rozpowszechnieniu i sprzedaniu tego wynalazku stoi rząd (regal tabaczny) na przeszkodzie.

Sługa się oddalił, wino perliło się w pięknie szlifowanych czaszach, a w mej fajce dym jakichś odpadków słomy zamieniał się w dym najkosztowniejszego hawanna. Profesor palił cygara manilowe najsilniejszego gatunku — gdyż w ogóle jest zwolennikiem mocnego tytoniu, i po krótkiej pauzie rozpoczął w ten sposób mówić:

jest pomnożenie stałych posad urzędników konceptowych. Prawda, że będzie trochę kosztować takie pomnożenie, ale trudna rada, niech będzie, co być musi. Nie należy jednak przerażać się zbytecznie. Przypuśćmy, że etat konceptowy trzeba pomnożyć o owych ośmnastu, to faktycznie pomnożymy go o siedmiu. A to bardzo prostym sposobem. Oto obecnie jest 10 komisarzy manipulacyjnych, 22 oficjałów i 3 praktykantów urzędowych, razem 35 osób. A potrzeba rzeczywiście w dziale kancelaryjnym osób 24 z charakterem stałego urzędnika, a mianowicie w prezydjum 1, w protokole podawczym 2, w registraturze 4, w ekspedyturze 3, w kancelarji egzekucyjnej 1, w urzędzie targowym 6, do pomocy eksponowanym komisarzom 5, kwatermistrz 1, zarządca aresztu 1.

Otóż mozna postanowić w zasadzie, że systemizowanych posad urzędników kancelaryjnych ma być tylko dwadzieścia cztery, a z reszty jedenastu posad zwija się zaraz kilka, przenosząc zdolniejszych i w koncepcie stale pracujących na etat konceptowy w dziale własnego zakresu działania a to stosownie do ducha §. 72 statutu m. Lwowa i w myśl dotychczasowej praktyki, dopuszczającej nawet na naczelne posady osoby niekwalifikowane do załatwiania spraw poruczonego zakresu działania, tudzież pensjonując lub kwieskując osoby zupełnie do służby niezdatne. Możliwa nadwyżka posad kancelaryjnych pozostaje jako malum necessarium aż do usunięcia się osób zajmujących takowe, poczem w miarę ubywania tychże osób ma się obsadzać posady konceptowe tej samej rangi kandydatami, należycie kwalifikowanymi. Zyskawszy tym sposobem 11 posad konceptowych, tudzież utworzywszy 7 nowych, a oczyściwszy równocześnie cały etat konceptowy z osobistości niemożliwych, pozbędzie się gmina darmozjadów a zyska dla swojej służby poważny zastęp rozumnych i ambitnych pracowników, którzy nie dadzą sprawom ważnym czekać na przypadkowe wydobycie ich z pyłu zapomnienia, owszem własną inicjatywą poruszą niejedną rzecz konieczną i zbawienną, nieprzystępną obecnie mózgownicom bardzo wielu funkcjonarjuszów miejskich.

Nie wspominamy tu o dziale rachunkowym i kasowym, gdyż bardzo radykalna i daleko idąca puryfikacja całej buchhalterji miejskiej rażąco zdesorganizowanej, jest już przedmiotem bieżących obrad Magistratu i reprezentacji miejskiej.

Omówienie zaś oddziału budowniczego pozostawiamy rozwadze bardziej od nas kompetentnych.

Co do nas podnieśliśmy, zdaje się, dość wyraźnie i jasno konieczność zajrzenia właściwemu lichu w oczy i usunięcia tej w naszych czasach dziwnej anomalji, że, kiedy cały gabinet ministrów złoży się w przeciągu kilku godzin, naczelnik Magistratu nałamie sobie nie mało głowy, zanim z grona urzędników miejskich, nie chcąc narażać na szwank interesu służbowego odszuka człowieka, któremuby mógł powierzyć rolę, zresztą bardzo skromną i bardzo podrzędną. Były prezydent dr. Gnoiński odezwał się raz do Rady, iż takich ma urzędników, jakich zamianowała.

Gorzkie te słowa mogłyby nam posłużyć za punkt wyjścia do omówienia sprawy nominacji urzędników miejskich, atoli tę kwestją odkładamy do właściwszego po temu rozdziału o widokach polepszenia bytu urzędników miejskich.

Fryderyk Smetana

najznakomitszy kompozytor czeski zmarł onegdaj jak nam doniósł telegram w Pradze.

Fryderyk (Biedrzych) Smetana urodził się d. 2go marca 1824 r., w mieście Litomyślu (Leitomischl) w Czechach. z rodziców dość zamożnych. Pierwszym jego nauczycielem muzyki był Chmelik a uczeń okazywał zdolności zadziwiające, gdyż już w 7ym roku życia, d. 4 października 1830 r. występował na koncercie jako fortepianista. Oprócz na fortepianie, nabył pewnej wprawy i na skrzypcach, tak, że grywał duety z ojcem, lub należał do kwartetów. Mimo tak jawnych zdolności, nie chciał ojciec jego pozwolić na wyłączne oddanie się muzyce. Wprawdzie tak w Hradcu jak w Ihlawie i Niemieckim Brodzie, miejscowościach, dokąd się kolejno przenosiła rodzina, muzyka uprawianą była, ale tylko jako przedmiot poboczny. Gdy nareszcie dostał się Fryderyk do Pragi czeskiej (co zawsze było jego marzeniem), wpisanym został przez ojca tylko do 4ej klasy gimnazjalnej, a o muzyce nie było i mowy. Nie mógł już dłużej wytrzymać młodzieniec i wbrew woli ojca, już w październiku tegoż roku przestał uczęszczać do gimnazjum i wyłącznie zajął się muzyką. Dopiero na wiosnę dowiedział się ojciec o tem nadużyciu i w pierwszej chwili chciał syna zupełnie odesłać na wieś, dla pilnowania „gospodarstwa“. Uproszony przez swego synowca, mieszkającego w Pilznie, dozwolił Fryderykowi odbyć tam studja gimnazjalne. Po trzech latach dopiero, ulegając zbyt już wyraźnemu powołaniu syna, pozwolił mu udać się do Pragi, dla nauki muzyki — ale odmówił mu zupełnie wszelkiej pomocy materjalnej, zostawiając młodzieńca zupełnie własnemu losowi!

Takie to były twarde początki karjery znakomitego odrodziciela muzyki dramatycznej czeskiej. Przybywszy do Pragi, zapisał się Smetana na ucznia przychodniego do Konserwatorjum, gdzie dopiero poznał teorję i począł nadawać bardziej skończoną formę swym utworom. Wprowadzony do stowarzyszenia muzycznego: „Concordia“, dał się tam poznać jako wyborny fortepianista i napisał kilka drobnych utworów, które wydane pod tytułem: „Morceaux caractéristiques“. za staraniem i rekomendacją Liszta, zjednały mu pewien rozgłos w świecie muzykalnym.

Dyrektor Konserwatorjum, B. Kittl, polecił Smetanę, jako profesora fortepianu hrabiemu Leopoldowi Thun; uzyskawszy tym sposobem potrzebne mu środki materjalne, mógł Smetana oddać się nauce kompozycji swobodnie i przez lat 4 był uczniem Józefa Prokscha, który lubo ociemniały, posiadał do zgonu († 1864) sławę znakomitego profesora. W 1848 r., ożeniwszy się z Katarzyną Kolar, założył Smetana własną szkołę. Po śmierci ulubionej i wielkie muzyczne zdolności zapowiadającej córeczki (w 1855 r.), napisał w chwilach smutku piękne Trio na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wydane później (w 1880) w Hamburgu.

W 1856 powałany na dyrektora towarzystwa filharmonicznego w Göteborg w Szwecji, zajmował tę posadę przez lat 5, poczem powrócił do Pragi i założywszy na nowo prywatną szkołę, zajął się pedagogiką i kompozycją jednocześnie. Lecz inne jeszcze plany przywiózł z sobą ze Szwecji nasz kompozytor. Dotychczasowe wychowanie, przeważnie w szkołach niemieckich, nie wykształciło było jeszcze w młodym mistrzu tej miłości dla wszystkiego, co czeskie. Miłość tę i zapał patrjotyczny rozbudziła w nim dopiero... Szwecja. Jej przykładem zagrzany, postanowił wszystkie siły swego talentu poświęcić wyłącznie pracy w duchu podniesienia czeskiej narodowości, na tak wielu punktach potrzebującej wlania nowego życia. Już od 1848 rozbudzać się zaczął ruch literacki, zamiłowanie ojczystego języka. Rozpoczęte na tem polu usiłowania, skierowały myśl Smetany ku... zaniedbanej również operze. Biorąc motywa z dziejów i życia, w duszy artysty przesunął się cały szereg sympatycznych tematów. Pierwsza jego opera: „Brandeburczycy w Czechach“, wystawiona w Pradze w r. 1865, wywołała niesłychany zapał i zjednała mu miejsce dyrektora czeskiej opery, zajmowane przezeń zaszczytnie aż do r. 1874, w którym wzmagająca się ciągle choroba słuchu, zmusiła go do usunięcia się.

Po operze tej: „Branibori“, napisał zaraz operę komiczną: „Prodana Nevěsta“, na temat już nie historyczny, ale obyczajowy. Powodzenie znów osiągnął wielkie — dzieło to bowiem obfituje w wiele piękności. Obie arje Marzenki, jej duet z Jankiem, sekstet, ustępy komiczne, finały, zasługują na wielkie uznanie. Późniejszemi operami Smetany są: „Dalibor“, „Dwie wdowy“, oraz wielka opera: „Libusza“, skomponowana na otwarcie teatru narodowego w Pradze i wykonana tamże z powodzeniem niezmiernem. Już po opuszczeniu przez siebie dyrektorstwa teatru, napisał opery: „Hubiczka“ (całus), „Tajemnica“, oraz „Djabelska ściana“. Oprócz tego niemałem uznaniem cieszy się jego cykl symfonicznych poematów pod ogólnym tytułem: „Ma Vlast“ (moja ojczyzna) kwartet: „z meho života“, czeskie tańce i wiele innych drobnych fortepianowych utworów.

— Wiesz, mój przyjacielu, że od dwu lat w mojem laboratorjum pracowało młode dziewczę; zręczność jej była nadzwyczajna. Rizome był pierwotnie jej nauczycielem w najśliczniejszej z nauk t. j. farmacji, pod mojem zaś kierownictwem robiła tak zadziwiające postępy, że Mimi (tak się nazywała) obiecywała stać się nietylko ozdobą płci swojej, lecz nawet umiejętności.

— Tylko obiecywała — wtrąciłem — więc miały miejsce wypadki, które przeszkodziły wypełnieniu obietnicy?

— Dowiesz się zaraz wszystkiego — odrzekł Desens. Oskarżać jeszcze będziesz mię, ją i umiejętność. Ty wiesz, że Mimi kochała się przedtem w pewnym młodym malarzu i że w przystępie zazdrości przez zadanie santoniny uczyniła go żółto widzącym, tak iż dał na wystawę obraz całkiem niebieski, został wyśmiany zatem i uciekł do Ameryki. Ale miłość do Mimi, pomimo jej ostatniego wybryku, bynajmniej nie zgasła, i owszem, gdy obecnie w Filadelfii stał się bogatym i sławnym, zapragnął, by ona do niego przyjechała i stała się jego żoną.

— A Mimi.

— Mimi po otrzymaniu listu stawała się co raz bardziej posępną; unikała sposobności mówienia o tym przedmiocie; ani nie pisała do Oktawiusza, malarza, ani nie przygotowywała się do podróży. Na moje upominania odpowiadała, że obecnie jest dla niej niemożliwem opuszczać Paryż i laboratorjum, bo nie może rozłączyć się z badaniami, które pochłaniają nas teraz w laboratorjum.

— Nowe prace w zakresie spektralnej analizy? — zapytałem.

— Nie, tym razem badania nasze tyczyły się innego przedmiotu. Chodziło tu o ratunek czci Francuzów!

— Jestem nadzwyczaj ciekawy, opowiadaj szczegółowo.

— Wiesz dobrze jak olbrzymie wrażenie wywołały odkrycia Darwina. Ten angielski uczony odkrył, że liście niektórych roślin wydzielają z siebie sok trawiący, który rozkłada pożywienie mięsne i daje je roślinie spożywać. Rośliny te chwytają owady, przytrzymują je na listkach, i wysysają z nich za pomocą soku owego trawiące wszelkie pożywne części. Skoro to nastąpiło otwierają się listki, wyprostowują przytrzymywacze, a wiatr zmiata z nich resztki nie pożywne.

— A to szczególne — dodałem.

— Rzeczywiście nadzwyczaj szczególna to rzecz — zawołał zapalony już dr. Desens. — Ale co ciekawszem to to, że nam Francuzom należy się sława odkrycia tych trawiących roślin, a nie Anglikom. Nim jeszcze ktoś o Darwinie myślał, już fabrykowaliśmy likier, który zowie się rosoglio.

- I czegoż to dowodzi?

- To dowodzi tego — tryumfował Desens — że my Francuzi znaliśmy już owe trawiące przymioty owych roślin przed Darwinem, gdyż właśnie liście mięsożernych roślin Darwina: liście Drosery, są główną składową substancją owego likieru.

Aż podskoczyłem na krześle, ująłem kielich z marsalskiem winem i zawołałem: „Niech żyje Francja, niech żyje sława, niech żyje. mój profesor Desens, któremu powiódł się dowód, że Francji przynależy pierwszeństwo w odkryciu mięsożernych roślin. Natchniony wychyliłem czaszę do dna, ale Desens zaledwie kilka wypił kropelek kładąc z wolna i ze smutkiem kielich na stole.

„Mój panie“ zawołałem „tu idzie o sławę Francji i o pańską sławę“.

Przebacz mi pan! opowiem dla czego z całem sercem radośnemu temu odkryciu oddać się nie mogę. Nie dosyć mi było dowodów że prawo pierwszeństwa nam się należy, szło o przewyższenie odkryć myśliciela angielskiego. Do tego byłem jedynym, wybranym, rzec mogę, człowiekiem. Należało robić doświadczenia. Poleciłem przywiezienie mi z nad wybrzeży morza śródziemnego, całych stosów owych roślin, by doświadczać je, badać, wynajdywać... Zręczność Mimi, jej niesłychana zgrabność teraz mi się znakomicie przydawały. Ona powtarzała experymenta, które robił Darwin, a ja zacząłem pracować tam, gdzie on skończył“.

(Dokończenie nastąpi).

W 1880 r. 4 stycznia pożegnał się Smetana na zawsze z publicznością, urządziwszy wspaniały koncert z własnych utworów i wykonawszy na nim mimo swej choroby nokturn Chopin'a. Tak niestety! dziwić się nie możemy, jeśli pewna analogja z Beethowenem stanęła na myśli rodakom mistrza Smetany... był on od lat dziesięciu nawiedzony zupełną głuchotą, jak jego genialny poprzednik. W ostatnich latach w zaciszu wiejskiem, oddalony od świata, żył i tworzył mistrz dzieła, których urokiem sam już niestety poić się nie może!

Wybory do Rad powiatowych.

Wieliczka 12 maja. Z kuryj większych własności wybrani zostali prawie jednomyślnie: pp. hr. Henryk Konopka z Wrząsowic, Marjan Dydyński z Raciborska, dr. Stanisław Larysz Niedzielski z Śledziejowic, dr. Stanisław Biesiadecki z Skotnik, Turnau Henryk z Dobczyc, Czecz-Lindenwald Karol z Bierzanowa i Fink Adam z Komornik.

Bochnia 12 maja. Z kurji większej własności wybrani zostali do Rady powiatowej pp. Benoe Atanazy z Niegowicy, Chrzanowski Wojciech z Niedar i Lisko Wincenty z Wrzępi, wszyscy trzej jednogłośnie; tudzież większością głosów pp. Włodek Zdzisław z Dąbrowicy, Żeleński Kazimierz z Cichawy, Kaden Gustaw z Grobli. Wszyscy sześciu właściciele dóbr i nareszcie dr. Serafiński Antoni, adwokat z Bochni.

Nowy-Targ 12 maja. Dziś z kurji posiadłości większych wybrani pp. Adam Uznański właśc. dóbr Szaflar, Michał Dziewólski wł. dóbr Krościenka, Stanisław Drohojowski wł. dóbr Czorsztyna, Jędrzej Glosser wł. dóbr Rokicin i ks. Wojciech Roszek proboszcz z Poronina. Dla braku absolutnej większości na szóstego członka przystąpiono do powtórnego głosowania, a gdy i przy tem otrzymali równą ilość głosów pp. Michał Kwieciński aptekarz z Nowego-Targu i Michał Paluch adjunkt sądowy z Czarnego Dunajca, rozstrzygnęło losowanie na rzecz p. Michała Kwiecińskiego, który został członkiem Rady powiatowej.

Rawa Ruska, 12. maja. Wybory z większych posiadłości do Rady powiatowej wypadły następująco: Lewandowski Mieczysław, właściciel Bełzca; Andruszowski Kazimierz, właściciel Radrnża; Łączyński Izydor, właściciel Hołego; Żelechowski Tadeusz, właściciel Korczowa; Wiśniewski Zygmunt, właściciel Hujcza; Mochnacki Maurycy, dzierżawca Rzyczek; Czajkowski Aleksander, dzierżawca Kamionki woł.; Januszkiewicz Gracjan, nadleśniczy z Siedlisk.

Wadowice, 12. maja. Wybory do Rady powiatowej z kurji większych posiadłości odbyły się dziś w naszem mieście przy małym udziale obywatelstwa. Wybranymi zostali: Bronisław Gorczyński, Stanisław Dunin, X. Fox z Marcyporęby, Ferdynand Baum, Przecław Sławiński, Gostkowski, Naimski, Seelig i adwokat dr. Iwański.

Dąbrowa, 12. maja. Z większej posiadłości zostali wybrani: Mieczysław Łodzia-Rogaliński, Jan baron Konopka, Seweryn Kisielewski, Adam Jaknbowski, Leon Groman, Tadeusz Sroczyński, Ksawery Bogusz, Mieczysław Marynowski, Bronisław Wolf, Zdzisław Stoiński, Tomasz Wilk, Jan Łubiński.

Gródek 12 majaja. Wybrani: właściciel dóbr Włodzimierz Niezabitowski, Stanisław Weissmann, br. Adolf Brunicki i Stanisław Agopsowicz; rządca dóbr Walery Łachociński i właściciel papierni dr. Henryk Kolischer.

Brzozów, 12. maja. Wybrani zostali: Teofil Ostaszewski, dotychczasowy marszałek, Aleksander Bobczyński, właściciel dóbr, Konstanty Bobczyński poseł na sejm, Edward Duniewicz dzierżawca, Tadeusz Cybulski dzierżawca dóbr, Edward Sękowski właściciel dóbr, Kanty Dydyński właściciel dóbr, Jan Obst dzierżawca dóbr, Tomasz Witkiewicz notarjusz.

KRONIKA.

Pesonalja. Pan Longin Ozarkiewicz (syn posła) zrobił w Wiedniu doktorat praw. — Prezentę na gr. kat. probostwo, w Dmytrowicach otrzymał ks. Jan Bielinkiewicz, w Przemyskiem zaś gr. kat. parafię w Czajkowicach nadano ks. Michałowi Steciowi.—Pan Henryk Siemiradzki, malarz, nabył w Królestwie majątek Strzałków koło Nowo-Radomska, i przybył tamże dnia 8. b. m. z synkiem. — Dr. Zygmunt Wróblewski, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, został mianowany członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu. — Pan Aleksander Schier, rodem ze Lwowa, otrzymał w krakowskim uniwersytecie stopień dr. praw. — Dr. Zygmunt Kniaziołucki, jeden ze zdolniejszych uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, po trzechletnich studjach specjalnych w Wiedniu, gdzie w szpitalu św. Anny dla dzieci i w klinice głośnego profesora Wiederhofera, jako pierwszy sekundarjusz gorliwie i pożytecznie pracował, przenosi się temi dniami na stały pobyt do Lwowa i rozpocznie tu praktykę lekarską. Nie wątpimy, że ten młody i utalentowany lekarz znajdzie rychło szeroką klientelę, a nabyta praktyka w tak znakomitym szpitalu, gdzie około 1000 chorych stałych i 17.000 chorych przychodnich rocznie porady lekarskiej zasięga, umożliwi mu rzeczywiście pożyteczną rózwinąć działalność. Niedawno *Przegląd Lekarski* zamieścił opisany przez dr. Kniaziołuckiego nader ciekawy wypadek zimnicy codziennej, wyleczonej za pomocą hydrochinonu, a o ile nam wiadomo, przygotowuje on jeszcze obszerniejszą pracę o przeciwgorączkowem działaniu hydrochinonu u dzieci. — Z Wilna donoszą *Krajowi:* Dogasa tu u nas wydawca „Albumu Wileńskiego" pan Jan Kazimierz Wilczyński; w naszym świecie artystycznym pozostanie po nim trwałe wspomnienie i uznanie wielkich zasług. Zamieszkał też obecnie w Wilnie utalentowany malarz, rówieśnik Andriollego pan Ślędziński. — Pan Karol Oestreicher, dyrektor kolei Czerniowieckiej, wyjechał wczorajszym pospiesznym pociągiem do Karlsbadu, gdzie zabawi 8 tygodni dla poratowania zdrowia.

Zmarli. Stan. Górski, właściciel Osali w Królestwie Polskiem nad Wisłą, zmarł po krótkiej chorobie onegdaj w Krakowie, przeżywszy lat 35. Zmarły był to zacny i prawy obywatel, znany w okolicy opiekun ludu. — W Budapeszcie Lucjan Pechy prezydent sądu w Preszowie. — W Drohobyczu zmarła dnia b. m. Augustyna z Kurzweilów Ochrymowiczowa, żona znanego posła sejmowego. — Dnia 5. b. m. zmarł w Gdańsku obywatel Michał Nowacki, prezes Towarzystwa „Ogniwo". Zmarły dla braku funduszów nieskończywszy wydziału prawnego, obrał sobie zawód kupiecki. Odznaczał się niezwykłą silną wolą i energją. Umarł na chorobę piersiową w wieku lat 29. — We Lwowie Fryderyk Mroziński, obywatel kuśnierz, członek Stowarzyszenia „Gwiazdy", licząc lat 39.

Dr. Zgórski. dyrektor Banku krajowego, wyjeżdża w tych dniach do Wiednia w sprawach banku, mianowicie z przedstawieniem do pana ministra skarbu, iż tutejsza administracja podatkowa wymierzyła możliwy najwyższy podatek Bankowi krajowemu (zdaje się, że dla tego, iż krajowy,) dalej w sprawie kotowania listów hipotecznych Banku i częściowego ich finansowania.

Uznanie. P. Stanisław Sierociński prosi nas o zanotowanie, że od Wydziału krajowego otrzymał 4000 złr. na rozszerzenie swojej fabryki obuwia, a to w uznaniu zasług, położonych dla kraju w zakresie rozwoju przemysłu szewskiego. P. Sier. nagrodzony został na rozmaitych wystawach 6 medalami, 12 dyplomami honorowymi, nadto złotym krzyżem zasługi przez cesarza, wreszcie dyplomem honorowym korporacji szewców we Lwowie.

Na budowę żeńskiej bursy ruskiej w Przemyślu zezwoliło ministerstwo rozpisać loterję do wysokości 100.000 złr. z fantami wartości 20.110 franków. Towarzystwo ruskich dam zajmie się zebraniem fantów.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 17. maja na cel dobroczynny przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedja Fredry „Pan Jowialski". Początek o godzinie pół do 8mej wieczór. Bilety wstępu po cenach oznaczonych nabyć można w kancelarji kasyna miejskiego. Czysty dochód z tego przedstawienia użytym zostanie w skutek uchwały Wydziału kasyna miejskiego na pomnik dla gospodarza kasyna miejskiego (śp. Blantha, radcy Namiestnictwa).

(*st*) **Morderstwo w Buczaczu.** Telegraficznie otrzymujemy następujące szczegóły o spełnionem tam morderstwie: „Morderstwo spostrzeżone zostało dnia 13go b. m. o godzinie 5tej rano. Popełniono je w rynku obok kościoła rzym. kat. w domu szynkarza i kramarza Lejzora Tennenhansa, w sąsiedztwie wielkiej kamienicy Katza. Zamordowano skrytobójczo Lejzora Tennenhausa, jego żonę Hanię, matkę Zosię, szesnastoletniego syna Mojżesza, pięcioletniego syna Chune i służącą Zosie Grünfeld.

Spostrzeżono dotychczas brak 300 guldenów, inne rzeczy pozostały nietknięte.

Wszystkich zamordowano śpiących w łóżkach. Narzędziami morderczemi były siekiera i wielki nóż.

Ośmioletni syn Izrael spał z babką Zosią. Izrael zawinięty był w pierzynę, mordercy nie spostrzegli go, temu tylko przypadkowi zawdzięcza on ocalenie.

Zeznania przestraszonego chłopca są tak niejasne, że na podstawie tychże trudne będzie wykrycie rozbójników.

Sędzia powiatowy Hanik, urzędnicy sądowi i organa bezpieczeństwa z największą energją poszukują sprawców skrytobójczego morderstwa rozbójniczego, dotychczas jednak bez skutku. Przyaresztowano wprawdzie kilku podejrzanych indywiduów, brak jednak pozytywnych poszlak".

Przyczynek do „Właściwości miasta Lwowa". Godzina 6. minut 37 wieczorem. Pogoda. Mieszkańcy lwiego grodu przechadzają się po ulicach Karola Ludwika, łudząc się, że oddechają świeżem powietrzem. Tę chwilę obiera sobie jakiś obywatel do zmiatania pyłu z daszku nad cukiernią p. Macieja Kosteckiego. Powstaje popłoch — wszystko ucieka i naoczny świadek także.

Zbytnia energja policjanta. Nader przykre wrażenie uczyniło na przechodniach postępowanie policjanta, który onegdaj po południu stał na ulicy Grodeckiej tam, gdzie spadzistość góry zbliża się ku końcowi. Ujrzawszy wóz niezahamowany, przyskoczył on do powstrzymującego konie wieśniaka i znieważył go czynnie, uderzając podobno nawet w twarz. Przypuszczamy, że uczynił to, powodowany uczuciem litości dla dręczonych zwierząt, ale dlaczegóż znęcał się nad człowiekiem? Byłoby najlepiej, aby policjant z ulicy Grodeckiej stał na samej górze i tam bez krzyku i bicia pouczał jadących o przepisach policyjnych.

Niebezpieczne psiuki. Mieszkańcy kilku domów przy ulicy Kurkowej spuszczają z uwięzi po godzinie 9 wieczorem łańcuchowe psy, które zamiast pilnować domostwa, napadają na przechodniów.

Najspokojniej idący przechodzeń znienacka zostaje napadnięty przez wyskakującego z bramy psinka za nogę lub suknie, których zawsze kawałek braknie.

Przed kilku dniami psink z domu pod liczbą 8, złapał pewną panienkę K. za nogę, tak silnie, że zostawił ślady ząbków swoich; onegdaj znowu jakiś pies niemałych rozmiarów z ochrony św. Antoniego, czy z klasztoru pp. Wizytek rzucił się na pewnego pana, któremu pół paletota obdarł tak, że zrobił z tegoż literalny frak, ale osobliwszego kroju, bo zasłaniający przód ciała, a z tyłu otwarty. Zwracamy uwagę właścicieli domów przy ulicy Kurkowej. by psy tak niebezpieczne trzymali przynajmniej do godziny 10. wieczorem na łańcuchu, albo wcale ich niespuszczali.

Skradziono: Pani Cecylji S. 30 złr. z zamkniętej szafy pod l. 9, ul. Rapaporta. Panu W. H. kartkę zastaw. l. 18910 na angles, za 2 złr. w ruskim zastaw. Zakładzie zastawiony. Panu Z. K. 6cio strzałowy rewolwer war. 6 złr. i siekierkę z tegoż pomieszkania, za którą to kradzież poszukuje się Karola Czabana, lokajczuka. Wacławowi Faul, naczynie murarskie wart. 2 złr. z placu budowy na Janowskiem. Antoniemu Tarczyńskiemu pugilaresik z kwotą 5 złr. z kieszeni.

Aresztowano: Małkę Neuer, przy kradzieży masła na targu przekupce. Franciszka Szumskiego i Chaima Szaka Pipp za kradzież bundy, tudzież znanego nabywcę kradzionych rzeczy Hersza Neckera z przyczyny zakupienia tejże.

Znaleziono: laskę politerowaną z jednostajną główką, przez kogoś w dorożce zapomnianą. Pugilaresik czerwony z fotografją podoficera z receptami na leki i z notatkami, kartkę zastaw. ruskiego banku l. 12244 na spodnie i chustkę za 50 ct. zastawione. Przekaz pocztowy adresowany do J. Skórka, zegarmistrza we Lwowie i recepis pocztowy.

Zgubił: Pan J. R. srebrny zegarek ankier kryty wart. 20 złr.

Zabłąkanego katolickiego chłopczynę 3-letniego oddano do miejsk. komisarjatu śródmieścia.

Kradzież w kościele. Wczoraj w południe podczas eksportacji zwłok ś. p. ks. Jarzębińskiego z kościoła OO. Dominikanów, rzezimieszek jakiś młody, wcale przyzwoicie ubrany, wyciągnął wśród ścisku jakiejś pani portmonetkę z kieszeni. Druga spostrzegłszy podejrzaną minę młodzika, zwróciła uwagę poszkodowanej, która przekonawszy się w lot o stracie, chwyciła złodzieja za rękę, wezwaw-

szy go równocześnie głośnym okrzykiem do zwrotu portmonetki. Bezczelny łotrzyk grzmiącym głosem przypomniał skrzywdzonej, że w kościele krzyczeć nie należy, ale równocześnie salwując się, nie omieszkał upuścić skradzionego przedmiotu na ziemię. Wspomniana pani odzyskała stratę, złodziej jednak, korzystając z dziwnej obojętności mężczyzn, których w kościele wielu się znajdowało, wyniósł się z kościoła, niezatrzymywany przez nikogo.

Kraków 14 maja. Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie wyborców, obecnych blizko 600. Z pomiędzy kilku list obiegających 30 głosów otrzymała lista, ułożona na poufnem zebraniu w towarzystwie ubezpieczeń. Lista opozycyjna, do której należeli redaktorowie *Nowej Reformy* uzyskała 192 głosów.

Petarda, uprzywilejowana broń anarchistów, zaczyna nabierać popularności w sferach, które dotychczas walczyły tylko na języki i na paznogcie. Dowodem tego — silny wybuch, jaki przeraził onegdaj przed północą mieszkańców śródmieścia a nawet i przedmiejskich ulic Krakowa, jak donosi *N. Reforma*. Wybuch ten spowodowany został przez podłożenie zapalonej petardy, a raczej pudełka napełnionego prochem w pobliżu hotelu Polera, na rogu ulicy Szpitalnej i św. Marka, pod oknami jednej z przedstawicielek miejscowego półświatka. Prócz huku, który śród nocnej ciszy groźnie się rozległ, — mącąc Krakowianom nocne wczasy i prócz rozbicia kilku szyb, nie spowodował zamach innych szkodliwych następstw. *Chérchez la femme* powiodło się władzom tym razem w zupełności: *La femme* siedzi pod kluczem, opłakując czyn swój, dokonany pod wrażeniem gniewu na rywalkę za ubiegnięcie w najmie pomieszkania, a więc z prywatnej zemsty.

Z Monachium. W dzień 3go maja, jako rocznicę wiekopomnej konstytucji, obchodziliśmy to święto narodowe bardzo uroczyście. Wieczorem w lokalu naszego Towarzystwa licznie zgromadzili się Polacy, przebywający w Monachium, a po otwarciu obchodu i przemówieniu prezesa Towarzystwa p. Stanisława Tomkiewicza o obowiązkach względem przeszłości i nauce, jaką z niej czerpać możemy i powinniśmy, nastąpił odczyt Dra Dembińskiego „O konstytucji trzeciego maja“. Prelegent odczyt swój, z głębokiem uczuciem napisany, rozpoczął od słów: „Czcij ojca i matkę swoją, oraz pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. Wiele przytoczyćby tu można pięknych myśli i trafnie zastosowanych, ale ograniczam się na wzmiance, że słuchacze odczuli i zapamiętali nie jedno, wypłacając się powszechnem i serdecznem uznaniem. Następnie p. Gierowski wygłosił pięknie ustęp z „Pana Tadeusza“ „o Jankielu“. W końcu sędziwy ukrainiec p. Koropatnicki, deklamował wiersz maloruski, odnoszący się do tej uroczystości.

Znany podróżnik polski, pan Stanisław Rembieliński, wybrał się znowu do Indyj, Chin i Japonji. Obecnie znajduje się już po drugiej stronie kanału Suezkiego. Pan Rembieliński wozi ze sobą preparatora, który odpowiednio przyrządza ubite okazy rzadkich zwierząt. Zbiory warszawskie zawdzięczają niejeden zamorski unikat gorliwości młodego podróżnika.

Bunt w zakładzie robót przymusowych wybuchł w Messendorf pod Grojcem styryjskim (Gratz). Wysłano na miejsce rozruchu silny oddział żandarmerji.

W Warszawie prof. Połtyn, moskal, zaskarżył do sądu kryminalnego ucznia IV. gimnazjum Władysław Grajnerta, o czynną zniewagę. Uczeń ten z żalu na niego za wypędzenie ze szkoły, miał go zwalić kijem po nosie. Sąd po przeprowadzonej rozprawie, uznał Grajnerta niewinnym, bo nie było dowodów.

Uroczystość w Pompei. Przy najpyszniejszej pogodzie i tysiącach zwiedzających osób rozpoczęły się dnia 10 b. m. uroczystości w Pompeji na dochód nieszczęśliwych Ischian urządzone. Pogrzebane miasto zbudzone zostało do nowego życia. Przed dwoma tysiącami lat otworzone winiarnie zapełniły się znowu gośćmi — odwieczne ulice przepełnione były tłumem. Uroczystość przeniosła obecnych myślą w owe złote czasy, kiedy miasto było jeszcze zamieszkanem i należało do najbogatszych w całem rzymskiem państwie. Wszystko wykonane zostało wedle przepisów archeologów. W pierwszym dniu uroczystości urządzono wjazd imperatora z senatorami, rycerstwem, magistratami i pretorjanami. Nastąpiły potem wyścigi wozów i konne w cyrku w malowniczych kostjumach starorzymskich. Najwięcej interesującym punktem programu była przecież ceremonja weselna. Orszak weselny szedł z domu Corneliusza Rufusa na Via Mercuri, gdzie się znajdował dom narzeczonego. Za narzeczoną postępowała t. z. „łącząca małżeństwo“, za nią gromada chłopców, wreszcie krewni i przyjaciele, na czele zaś pochodu młodzieńcy z pochodniami w ręku, a obok narzeczonej trzej chłopcy, z których jeden niósł pochodnię, poświęconą Cererze, a dwaj inni prowadzili pannę młodą. Małżeństwo zawarto wreszcie w obecności dziesięciu świadków. W domu narzeczonego oczekiwano tymczasem na orszak weselny a gdy nadeszła narzeczona, dwaj przyjaciele przenieśli ją przez próg domu. Podczas całej uroczystości rozdawano w tawernach potrawy sporządzone wedle znalezionych recept.

Proklamacja Mahdiego. Nowy prorok, zajmujący obecnie uwagę całego świata, wystósował do muftego w Suakim pismo, w którem wzywa go i jego zwolenników, ażeby porzucili marności tego świata a służyli Bogu. „Ażeby wam — powiada dalej — dać przewodnika na tej nowej drodze, posłałem wam emira Otmana Abu Bekra (Otmana Digmę). Około niego macie się gromadzić, ażeby przywrócone zostało królestwo Boga na ziemi i podniesioną została powaga Islamu. Zaklinam was, nawróćcie się ku Bogu i poddajcie się z całem posłuszeństwem wspomnianemu emirowi. Jeżeli tego nie uczynicie, spotka was zemsta niebios i zostaniecie zmyci z oblicza ziemi. Przygotowujcie się do walki a przeszkody i trudności niech was nie odstraszają. Jeżeli Pan w niezmiernej swojej łasce zwraca niewiernych w wasze ramiona, nie odtrącajcie ich, ale też nie zapominajcie posiąść ich broń i bogactwa. Wiedzcie wreszcie, że kto daje życie za świętą sprawę religji Boga, zaliczonym zostanie do świętych pańskich i zażywać będzie wszelakiej szczęśliwości. Biada tym, którzy głosu mego nie słuchają!“

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Benefis najbardziej ulubionego artysty sceny lwowskiej p. Władysława Woleńskiego odbędzie się w przyszły tydzień. Artysta gra tytułową rolę w dramacie Laubego „Hrabia Essex“ i z pewnością świetnie się z niej wywiąże, bo rola ta w zupełności odpowiada rodzajowi jego talentu.

Odkryte kantaty Beethovena. Wiadomo od dawna, że Beethoven napisał w Bonn jako młodzieniec dwie kantaty, jedną na śmierć cesarza Józefa, drugą na uczczenie intronizacji cesarza Leopolda II. które zginęły bez śladu i dopiero obecnie jak donosi *Neue Freie Presse* one odszukane zostały przez Armina Friedmanna w Wiedniu, który je znalazł w spisie antykwarni lipskiej i natychmiast nabył. Są to manuskrypta znalezione w pozostałych papierach po Janie Nepomucenie Hummlu. Edward Hanslik, który oglądał te partytury twierdzi, że obie są prawdziwe. Pierwsza kantata z tekstem bombastycznym jest napisana na orkiestrę, chór i głosy solowe i okazuje biegłość techniczną, niemal rękę mistrzowską, choć młodzieńczą. To samo potwierdził Brahms po przegraniu kantaty. Potężna ta kompozycja składa się z chóru wstępnego, recitatywu basowego, arji sopranowej i recitatywu sopranowego. Druga zaś kantata rozpoczyna się dramatycznym recitatywem sopranowym, po której następuje arja *g*-dur, tercet na sopran, tenor, bas i chór (*d*-dur). Obie kompozycje mają być niedługo ogłoszone drukiem.

Humorystyka.

Ze Szczutka.

Oda do synekury. (Chór bankrutów).

O synekuro! pani można!
Pod twoje stopy korpus ścielę,
Do ciebie piosnka mkuie pobożna;
Wyratuj z nędzy mnie, aniele!
Bo weszło w „pałac“ mój zniszczenie
I niemam pługa ni lemieszu —
I jedno tylko znam zbawienie
A tem jest krzesło po Köweszu!

O synekuro! damo lotna!
Na kwilącego spojrz kochanka!
A będzie praca ma obrotna,
Bo będę krecić się od ranka,
I będę za-pan-brat z panami
I będę w głupstwie miewać rację —
A tylko błagam cię ze łzami:
Skarbkowską oddaj mi fundację!

O synekuro! Pismo miłe
Polecające czy przeczytasz?
Czy uzasz liter moc i siłę?
Wszak wielki kreślił je dygnitarz!
O uczcij tego dygnitarza,
Familji mojej zrób paradę —
Więc pióro wsadź do kalamarza
I po Köweszu daj posadę!

O synekuro! Wprawdzie głoszą,
Żem przemarnował ojców ziemię. —
Niech hreczkosieje orzą, koszą.
A we mnie inny talent drzemie:
Ja w wielkim stylu umiem rządzić
I nie jest system mój dziadowski —
Gdy moją skalę chcesz osądzić,
To porócz zakład mi Skarbkowski!

O synekury wszyscy święci!
Na nędze spojrzcie mej golizny!
Na blaski spojrzcie mej pieczęci!
Na moją miłość dla Ojczyzny!
Konserwatysta bez konserwów,
Jak skała wołam cię, Mojżeszu:
Spuść tusz banknotów dla mych nerwów
I daj mi pensję po Köweszu!

O synekury wielkie Bogi!
Wszystkie me wuje wznoszą łkanie,
Wszystkie me ciotki mdleją z trwogi
Co się z familją moją stanie!
Ach, w Polsce zawsze bankrut górą
I naród koi mu turbację —
A więc nie żartuj, synekuro, —
Skarbkowską dla mnie zgoł fundację!

Telegramy prywatne:

Dr. Biliński, Wien, Abgeordnetenhaus. Ojcze mój, ojcze! czemuś się mnie wyparł?!! *„System ekonomji społczesnej.*

Rozmowa Gogątek.

— Ty! możeby nam wypadało sprawić sobie okrągłą czapkę z daszkiem? To teraz w modzie.

— Nie! u mnie jeden tylko szyk: cylinder, jedna czapka: dżokejska!

Proces Hentscha i Kraszewskiego.

Lipsk 12 maja. (Godzina 6 wieczorem). Przesłuchanie Hentscha trwało godzinę. Tenże opowiadał obszernie przebieg swojego życia. Zeznania jego osobiste nie przedstawiają dotąd nowych szczegółów. Na pytania przewodniczącego Hentsch wikłał się w sprzecznościach. Potem przystąpił trybunał do przesłuchania Kraszewskiego.

Dzisiejsze przesłuchanie Kraszewskiego trwało przeszło godzinę. Odpowiadał na wszystkie pytania przewodniczącego z podziwu godnym spokojem. Przesłuchanie dotyczyło kolejno znanych punktów oskarżenia.

Przewodniczący: Jaki stosunek łączy pana z Zaleskim w Paryżu i co skłoniło cię do udzielania mu tajnych relacyj?

Kraszewski: Jako staremu i poufałemu przyjacielowi pragnąłem przyjść Zaleskiemu z pomocą materjalną, dostarczając mu korespondencyj o rzeczach wojskowych, o które Zaleski gorąco w imieniu pism francuskich upraszał. Nie widziałem nic nienaturalnego ani w żądaniu podobnych informacyj, ani w stosownem wynagrodzeniu osób, które za pośrednictwem mojem takowych Zaleskiemu dostarczały. Bliżej nie badałem zresztą całej sprawy, która o tyle tylko mnie obchodziła, o ile sądziłem, że pośrednicząc w interesie Zaleskiego przychodzę mu z pomocą, której on bardzo potrzebował. Tem mniej się tą rzeczą osobiście zresztą interesowałem, iż nie rozumiem się na sprawach wojskowych.

Następnie prostuje Kraszewski twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby w r. 1862 opuścił tajnie Warszawę; nie taił on przed nikim, że wyjeżdża do Drezna, ponieważ nie zgadzał się z biorącemi podówczas górę zapatrywaniami i przewidywał złe skutki dla społeczeństwa.

Przewodniczący: Czy należysz pan do polskiego stronnictwa liberalnego?

Kraszewski: Nie należę do żadnego stronnictwa. Kocham moją narodowość i dlatego pracuję

nad konserwowaniem tego, co stanowi jej istotę. Należę do stronnictwa miłujących i dlatego przekonaniom moim nie nadaję barwy wyłączności koteryjnej. Program, o jaki mnie i rodaków moich posądza akt oskarżenia, nie istnieje dla nas w teraźniejszości; i ja i ziomkowie umiemy się liczyć z warunkami położenia.

Tutaj podnosi się nadprokurator Seckendorf i mówi: Wysoki sądzie! W tej chwili otrzymuję ważne pismo księcia Bismarka, odnoszące się do procesu, o którego niezwłoczne odczytanie upraszam (wielkie wzruszenie w sali).

Przewodniczący: To może nastąpić później! (sensacja).

Przesłuchanie odbywa się przeto dalej bez przerwy. Odczytują teraz listy Kraszewskiego do Adlera, przyczem przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań. Kraszewski stoi niewzruszenie przy swoich dawniejszych zeznaniach, twierdząc, że komunikował tylko Zaleskiemu korespondencję w rzeczach wojskowych, nie troszcząc się o jej cel i przeznaczenie. Pracy Hentscha „Marsz armji niemieckiej ku granicy zachodniej“ nie otrzymał w całości, być może, iż doszły rąk jego ułamki tejże. Instrukcyj co do ustroju telegrafów polnych nie otrzymał stanowczo.

Jako dostarczony trybunałowi dowód, że wychodzą w Paryżu czasopisma, które umieszczają prace podobne do tych, jakie wyrabiał Hentsch, przedstawia przewodniczący egzemplarz czasopisma zeszytowego *Spectateur militaire*.

Po przesłuchaniu Kraszewskiego, który odpowiadał z wielką precyzją i jasnością, oświadcza

Prokurator Trępplin: Co do faktu, przywiedzionego w akcie oskarżenia na podstawie listu Kraszewskiego do Adlera z d. 17 lipca r. 1879 prokuratorja odstępuje od oskarżenia przeciw Kraszewskiemu z mocy paragrafu 92 kodeksu karnego i opiera takowe na paragrafie 49a. (Podczas kiedy paragraf 92 orzeka jako najniższą karę dwuletnie więzienie w domu poprawy, paragraf 49a wymierza karę od trzech miesięcy do lat dwóch).

Po oświadczeniu prokuratora, któremu towarzyszyło ogólne poruszenie w sali, rozpoczęło się przesłuchanie świadków. Naprzód zeznawali komisarz kryminalny z Drezna Paul i przełożony z urzędu (*amtsvorsteher*) z Schöneberga Theurig, którzy dokonywali rewizji w mieszkaniach Kraszewskiego i Hentscha. Dalej przesłuchiwano zarządcę pracowni rakietowej w Spandau Hartmana i porucznika pułku kolejowego w Berlinie Friedricha. Ten ostatni zeznaje, iż materjał, którego Hentsch używał do pracy swojej: „Marsz armji niemieckiej“, nie należy do sekretnych (sensacja). Dalej przesłuchiwano majora z ministerjum wojny Erflinga, radcę Seegla i księgarza Kasprowicza.

Gdy przyszła kolej na ekspertyzę majora wielkiego sztabu jeneralnego Perthesa, trybunał orzekł, iż orzeczenia jego muszą być złożone na posiedzeniu tajnem. Publiczność opuściła salę o godzinie 3, poczem nastąpiło przesłuchanie Perthesa w sprawach organizacji wojennej. Posiedzenie tajne trwało godzinę.

O godzinie 4 po południu rozprawę zawieszono. Trwała ona przez godzin siedm z krótką przerwą w południe. Kraszewski ku schyłkowi wyglądał bardzo wyczerpany.

W sali rozpraw sądowych z powodu natłoku panował straszliwy upał. Jedna z asystujących obradom pań zemdlała. Ztąd mają być jutro ograniczone karty wejścia.

Bismark nadesłał żądanie przesłania mu najdokładniejszego sprawozdania stenograficznego z przebiegu procesu.

Kraszewski jest do najwyższego stopnia znużony i cierpiący. Mieszkańcy Lipska otaczają go żywem współczuciem.

Lipsk 13 maja. (popołudn.) Przy końcu dzisiejszego posiedzenia odczytany został list Bismarka do przewodniczącego trybunału, zawierający oskarżenie, że Bismark był punktem środkowym szpiegostwa w Niemczech, zorganizowanego w r. 1877 przez Polaków i Gambettę. Kraszewski, podług polecenia, opłacał szpiegów. Podczas odczytania listu Kraszewski był bardzo niespokojny.

Według tego, przez Bismarka podpisanego urzędowego pisma już od r. 1864 istniało w Paryżu Tow. wojsk. polskie, dążące do odbudowania Polski, które w r. 1866, 1870, 1873, 1877 i 1878 czynnie występowało i z całej Europy wojskowe statystyczne wiadomości zbierało. Po rozwiązaniu sekcyj tego towarzystwa użył członków jego rząd francuski, a mianowicie Gambetta do utworzenia biura dla wiadomości z Niemiec i Austrji. Ogniskiem tej organizacji było Drezno; Kraszewski pośredniczył w wypłatach dla członków. — Kraszewski zaprzecza temu.

Stan zdrowia Kraszewskiego wzbudza ogólne współczucie. Obrońca Saul żądał ponownego przesłuchania drezdeńskiego komisarza kryminalnego, Paula, co do działalności Kraszewskiego w Dreźnie. Sąd zgodził się na to, poczem stanęła na porządku dziennym sprawa stosunków oskarżonego Hentscha do Rossji.

(W) **Lipsk**, 14. maja. Pomiędzy publicznością tutejszą panuje niezwykłe oburzenie z powodu doniesienia Bismarka, wystosowanego do trybunału, a opartego na powierzchownych bardzo lichych donosach policji o roli Towarzystwa wojskowych polskich w Paryżu i Kraszewskiego.

Obrońca Saul prosił trybunału o skonstatowanie, że przy rewizji u Kraszewskiego nie znaleziono ani jednego listu, któryby naprowadzał na ślad korespondencji Kraszewskiego z Towarzystwem wojskowych polskich.

Resztę rozprawy dzisiejszej zapełniła inkwizycja Hentscha co do sekretów. wydawanych rosyjskiemu jen. Feldmanowi w Wiedniu. Odczytywano wszystkie listy tegoż, znalezione u Hentscha, lub zakomunikowane rządowi pruskiemu przez Adlera. Hentsch tłómaczył się wybiegami. Rzeczoznawcy wojskowi wydali zgodną opinję, że materjały, wydane tym sposobem Rosji należą do rzędu tajnych.

Wiadomości polityczne.

Lwów 14 maja. Namiestnictwo rozpisuje uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu: 1) sanockiego, 2) czortkowskiego, na dzień 10 czerwca 1884.

Dalszy ciąg zeszłorocznej sesji sejmowej projektowany jest na dzień 16 czerwca do pierwszych dni lipca. Co Sejm galicyjski w dwóch tygodniach zrobić może — tego nikt nie pojmuje.

Warszawa 11 maja. Bank polski poniósł ostatecznie klęskę — „sprawa rosyjska“ w Polsce odniosła nowe zwycięztwo. Fabrykanci w Tomaszowie rawskim starają się o otwarcie w tem mieście filji bankowej. Początkowo zwrócili się oni do instytucji krajowej, banku polskiego, gdy zaś ten zwlekał z utworzeniem oddziału, pomimo iż posiadał na to koncesję rządową, przemysłowcy tomaszowscy zwrócili się do banku państwa w Petersburgu.

Otwarcie filji banku państwa w Tomaszowie jest już postanowione i ceremonjał tej inauguracji gotowy. Oto w sprawie czysto ekonomicznej wysunięto na pierwszy plan stronę polityczną. Ceremonji ma dopełnić pop prawosławny, w mieście liczącem może 10 Rosjan i w kraju katolickim! Obecnością zaś swoją akt uroczystości zaszczyci sam jenerał-gubernator, gubernator piotrkowski, naczelnik powiatu i t. d. Naturalnie nie potrzeba dodawać, że w dniu erekcji miasto będzie przybrane flagami państwowemi i iluminowane, goście zaś uczczeni bankietem.

Cała ta sprawa zakrawa na wielką hecę rozpolitykowanych dziś Rosjan.

W instytucie maryjskim przyszło do przykrego zajścia. Słynny ten zakład wychowawczy ma na celu, jak wiadomo, rusyfikację Polek. Dowodem tego cały personal nauczycielski instytutu i program jego kursów. Instytut posiada kaplicę prawosławną, nie ma zaś katolickiej, pomimo że w liczbie jego uczennic znajduje się 160 katoliczek. W tych dniach nowo mianowana po ostatnim skandalu socjalistycznym przełożona zaprowadziła wszystkie wychowanice do cerkwi. Przeciwko temu zaprotestował ksiądz prefekt instytutu, żądając utworzenia kaplicy katolickiej w murach zakładu. Sprawa ta oparła się obecnie o arcybiskupa i Hurkę.

Wczoraj przybył do Warszawy gubernator piotrkowski Zinowiew, przywiózłszy ze sobą deputację miasta Łodzi, złożoną z prezydenta łódzkiego Pieńkowskiego i fabrykantów łódzkich Juljana Heinzla, Ludwika Meyera i Izraela Poznańskiego. Deputacja ta ma zaprosić na uroczystość otwarcia cerkwi prawosławnej w Łodzi, Hurkę, Apuchtina i Krüdenera, z Wilna - Kochanowa jako byłego gubernatora piotrkowskiego, i z Petersburga Tołstoja, Pobiedonoscewa i Bungego. W tym celu z Warszawy deputacja wyjedzie do Wilna i Petersburga. Członkowie deputacji przyjęli mandaty nie z dobrej woli, lecz z namowy lub z rozkazu. Boć cóż dla takiego Poznańskiego n. p. może znaczyć order rządu rosyjskiego! Ale dziwić się trzeba prowokacyjnym tendencjom dzisiejszych władz rządowych w Polsce, które najdrobniejszemi faktami usiłują kłuć i drażnić ludność miejscową.

Wiedeń 14 maja. Według wykazów ministerstwa oświaty, uczęszczało do wyższych szkół przemysłowych w Austrji w zeszłym kursie zimowym 889 uczniów. Z tych przypada 44 na szkołę krakowską, mianowicie było 13 na oddziale budowniczym, 11 na mechanicznym, 16 na chemicznym a 4 na kursie specjalnym.

Wiedeń 13 maja. Koniec posiedzenia Izby posłów. Po wyjściu lewicy referował pozostały p. Plener o 12 rocznem sprawozdaniu komisji dla długów państwowych. Minister Dunajewski zbijał zarzuty sprawozdania co do zaciągnięcia renty majowej w r. 1881. Następnie przyjęła Izba ustawę o sprowadzaniu wód górskich. Zamiast nieobecnego Exnera referował przewodniczący komisji ks. Schwarzenberg.

Klub lewicy uchwalił d. 13 bm. wieczór, zachować obrady swoje dotyczące rzekomej abstynencji w tajemnicy.

Budapeszt, 14. maja. Deputowany Dobrzański, który miał awanturę z Ugronem, nie jest wcale krewnym znanego Adolfa Dobrzańskiego, ale miał z nim istotnie stosunki, do czego się przyznać nie chciał. Sprawa jego stoi obecnie lepiej, bo profesorowie politechniki wzięli ją w swoje ręce a słuchacze jego zaręczają, że Dobrzański był zawsze najlepszym patrjotą.

W sejmie zdarzyło się 12. bm. przykra scena. Prezydent Pechy zwołał z powodu nabożeństwa za cesarzowę Marję Annę posiedzenie na 11. Po otwarciu posiedzenia, oświadczył to w izbie i prosił o zatwierdzenie tego kroku. Dep. Csanady sprzeciwił się temu, ponieważ prezydent tym sposobem zmienił samowolnie uchwałę izby, która chciała, aby posiedzenie odbyło się o 10. Prezydent ministrów tłómaczył prezydenta przedstawiając, że nieraz zapowiedziane posiedzenia nie odbyły się wcale. W tej chwili chciał odpowiedzieć coś także Pechy, ale niemógł, bo porwał go płacz konwulsyjny. Cała izba była zakłopotana, gdy dep. Csanady zerwał się i prosił o głos tłómacząc się, że za silnego użył wyrażenia. Obecni krzyknęli „Eljen Pechy!“ i jednogłośnie zatwierdzili zarządzenie prezydenta. Nawet Csanady głosował za tem, ale Pechy nie był w stanie przewodniczyć dalej i opuścił salę, poczem przewodnictwo objął bar. Kemeny. Mówią, że schorzały i rozdrażniony nerwowo Pechy, chce złożyć prezydenturę, ale izba przygotowuje dlań owację. O godz. 1. objął Pechy na nowo przewodnictwo, co izba przyjęła oklaskami.

Paryż 14 maja. Rada ministrów uchwaliła ściągnąć powoli wojska z Tonkinu; jeden pułk już wraca do Francji. Grevy zarządził utworzenie dwóch tonkińskich pułków tyralierskich z kadrami francuzkiemi.

Berlin 14 maja. Rajchstag przyjął ustawę o materjałach eksplozyjnych w pierwszem i drugiem czytaniu bez zmiany i prawie bez dyskusji.

Przy trzeciem czytaniu ustawy antisocjalistycznej, krytykował Bebel surowo zachowanie się mniejszości postępowców i centrum, i bronił się od zarzutu, jakoby propagował anarchię i wolną miłość. Kapitalistyczna produkcja przywiodła taki sukurs socjaldemokratom ze stanu włościańskiego, rękodzielniczego i z proletarjatu inteligencji, że ustawa w obec tego jest bezsilna. Rittinghausen tłomaczył, że opuścił partję socjalistyczną dla tego, bo jej naczelnicy w Kopenhadze przechylili się do anarchji, czemu Liebknecht zaprzecza.

Nową wersję o zbliżeniu się Rosji do Niemiec opowiadają niemieckie pisma klerykalne.

Odnosi się to jeszcze do pobytu cara w Kopenhadze, gdzie ten ostatni otrzymał list od cesarza Wilhelma, żądający wyjaśnień co do koncentracji wojsk na granicy pruskiej. Na list ten odpowiedziano frazesami o uczuciach przyjaznych. Nastała chwila milczenia, po której cesarz Wilhelm pisał do cara: „Aby położyć koniec tej nieznośnej sytuacji jest koniecznem aby ktoś z nas wziął inicjatywę. Wiek mój i stanowisko pozwala mi się spodziewać, że uczynisz krok pierwszy“.

W skutek tego rozpoczęły się rokowania co do zjazdu cesarzów, a kilka pułków cofnięto z granicy. W listopadzie Giers pojechał do Montreux na Berlin. Pokój był zapewniony. Ze względu na źródło, z którego pochodzi wiadomość, widocznem jest, że chodzi tu o dotknięcie Włoch. Trójprzymierze ma być przez zbliżenie się Rosji rozwiązane.

Londyn 14 maja. W izbie gmin uzasadniał Hicks Beach wotum nieufności, szczególnie ze względu na misję Gordona, która dowodzi nieudolności gabinetu. Gladstone odpowiadając na to przeczy, jakoby rząd opuścił Gordona. Opozycja żąda zdobycia Sudanu, tj. wojny przeciw ludowi, który chce być wolnym, a rząd wzdryga się to uczynić dla pięknych oczu opozycji. (Oklaski ze strony liberałów).

Observer donosi, że życzenie kedywa co do reprezentacji Egiptu w konferencji zostało odrzucone.

Trzej aresztowani Fenianie Daly, Egan i D'onnal zostali odesłani przed sąd przysięgłych.

Cały Egipt na południe Dongoli miał powstać. Gordon zamierza opuścić Chartum i ruszyć na południe. Ziber miał przyrzekł zamordować Gordona.

Times donosi: W Tientsin zawarto wczoraj pokój. Chiny uznają protektorat francuski nad Tonkinem i Anamem w dzisiejszych granicach. Trzy inne prowincje chińskie otwarte zostaną dla handlu. Chiny nie zapłacą odszkodowania wojennego.

W pobliżu arsenału w Woolwich znaleziono wczoraj szkatułkę z białej blachy z zapałami do podpalania prochu i dynamitu. Nieopodal znaleziono inne naczynie, zawierające siedm funtów masy gliniastej. Oba naczynia poddano rozbirowi w arsenale.

Dublin 14 maja. Wczoraj aresztowano tu niejakiego Mac Linn w chwili, gdy ze szkatułką zawierającą dwa funty prochu wszedł do głównej bramy zamkowej. Naczynie to było zaopatrzone w podpały. Dzisiaj skazano go na trzy miesiące więzienia.

Petersburg 14 maja. Zakupiony w Anglji parowiec „Moskwa“, który wyruszył przed 4 tygodniami z Odessy do Sachalinu zginął w drodze bez śladu.

Dzienniki donoszą, że komisja żydowska (hr. Pahlena) wertuje teraz na posiedzeniach literaturę prawodawczą dotyczącą żydów z epoki Aleksandra I i wcześniejszej. Przegląda zatem stare memorjały hr. Zubowa, senatora Dzierżawina, hr. Koczubeja, księcia Adama Czartoryskiego, hr. Potockiego i ks. Łopuchina.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie zawiadamia okólnikiem kupieckim, iż zaprotokołował podpisy wybranych do dyrekcji pp. Kazimierza Rojowskiego i dr. Engenjusza Gerard-Festenburga, a wykreślił z rejestru firmowego dyrekcji pp. Bolesława Augustynowicza, obranego prezesem Rady nadzorczej, tudzież Józefa Pieńczykowskiego, który z dyrekcji ustąpił. Równocześnie donosi, iż w myśl uchwały IV. walnego zgromadzenia otworzył z dniem 10. maja b. r. agencję Banku rolniczego wraz z magazynami w Jarosławiu (stacji kolei Karola Ludwika i Jarosławsko-Sokalskiej), której kierownictwo powierzył dotychczasowemu dyrygentowi p. Ksaweremu Porceri.

Za barany grubowełniste opasowe (Zakle), otrzymał p. Kazimierz Wiktor z Zarszyna na wystawie owiec opasowych w Peszcie dwie nagrody: t. j. dyplom i 250 franków w złocie.

Izba handlowa we Lwowie uchwaliła we wtorek, aby zawezwać swego delegata do Rady państwa dra Raczyńskiego, celem sprawozdania ze swych czynności, i objawienia mu zapatrywań Izby co do sprawy upaństwowienia kolei Północnej. Powtórnie uchwalono, aby udać się do kolei Karola Ludwika, by nie zastanawiano pociągu lokalnego odchodzącego ze Lwowa do Krakowa o godzinie 7mej rano jako bardzo dogodnego dla ruchu pasażerskiego. Ostatecznie uchwalono, aby posiedzenia Izby odbywały się w sali ratuszowej, by publiczność korzystać mogła z jawności obrad.

Regulacja Wisły. Holenderski *Algemeen Handelsblatt* zawiadamia, iż w Amsterdamie utworzyło się grono kapitalistów, którzy pragną ponieść wkłady na uregulowanie brzegów Wisły w granicach Królestwa Polskiego, zastrzegając sobie w zamian prawo eksploatowania żeglugi przez lat 40.

Towarzystwo rybackie. Myślenicki oddział wpuścił do rzeki Trzebunki (dopływ Raby, własność księżnej Lubomirskiej), w dniu 7 b. m. w obecności miejscowego proboszcza ks. Zygadło przeszło 5000 pstrążąt, wylęgniętych z iskry otrzymanej w darze dnia 7go stycznia b. r. przez p. Stanisława Kluczyckiego z pstrągarni hr. Potockiego w Dubiu przy Krzeszowicach.

Kraków, 13go maja. Dowóz zboża na dzisiejszy targ kleparski był mały, tendencja mdła.

Płacono za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 9·50 do 10·25 złr.; czewoną od 9.80 do 10·62 złr.; białą od 9·75 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; poślednie od 8·– do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·25 do 8·75 złr.; pośledni od 7·50 do 8·— złr.; owies od 8.05 do 8·40 złr.; groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasolę od 10·25 do 13·- złr.; kukurudzę od 7·— do 7·50 złr.; proso od 6·— do 7·50 złr. jagły od 11·50 do 12·75 złr.; tatarkę od 7·75 do 8·50 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— zł.; wyka od —·— do —·— złr. w. a.

Telegramy targowe z dn. 14 maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25—·— złr. żyto kilo — złr. Okowita 29.75—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·54—9·55 zł., rzepak 13·61 zł. Berlin pszenica 169·50 m., żyto — m., okowita 49 — m., olej rzepakowy 57.— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46 30 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 14go maja: 13·50 do 13·75. Brema 7·45 do —.—· Hamburg: 7.60 na maj 7·50·— na sierpień-grudzień 8·0†. Antwerpja: na maj 18·—. New-York: 8·³/₄. Filadelfja 8·³/₈.

Lwów, z Izby handlowej, 13. maja 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284 00	287 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	184 75	188 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	100 —	101 00
„ „ „ 4 „ „ . . .	92 50	94 00
„ „ „ 5 „ „ okresowe	100 —	101 —
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 40	87 40
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 35	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.	—	
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	100 70	101 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa .	17 00	19 00
„ Stanisławowa . . .	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 63	5 73
Dukat cesarski	5 65	5 75
Napoleondor	9 60	9 70
Półimperjał	9 90	10
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22½	1 24½
100 marek niemieckich .	59 25	59 95

Wiedeń, d. 14. maja 1884. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	69 70	69 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	320 25	321 00
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	114 50	115 00
Unionbank za 100 zł.	109 80	109 90
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	285 50	286 00
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	254 50	145 50
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	144 90	179 50
Akcje kolei państwowej	318 40	316 87
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	185 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	164 00	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 80	127 00
Obligacje węg. w złocie	102 50	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 00	101 00
Cisańskie losy	116 50	116 50
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 80	22 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 52	92 70
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	110 25	110 30
Rosyjski rubel papierowy	1 23½	1 23½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 00	117 00
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 12 maja 1884. (godz. 5 m. 40 wieczorem).		
Akcje kredytowe	320 30	320 70
Akcje kolei Karola Ludwika	287 25	284 75
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 80	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 0	00 00
Napoleondory	9 65	9 65
Usposobienie: —		
Berlin, d. 12. maja 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 50	207 65
Akcje austr. kredytowe	539 50	541 00
Akcje kolei Karola Ludwika . .	263 50	120 70
Austrjackie banknoty . .	168 05	168 05

Przyjechali d. 14. maja. 1884.

Hotel ŻORZA: K. hr, Dzieduszyczki z Martynowa, F. hr. Mycielski ze Strzyżowa, E. Hadziewicz z Kijowa.

Hotel ANGIELSKI: A. Mysłowski z Koropca, K. Wysocki z Ostobuża, A. Stojowski a Jaszczewa, A. Makomaski z krol. Polskiego, A. Trzeciak z Moskwy, S. Wiśniewski z Kołomyi. K. Hirst de Neckersthal z Brzeżan.

Hotel WARSZAWTKI: M. Małecki z Uherec, E. Dobrzański z Gródka, Rive de Westen z Wiednia, A. Wołoszyński z Moskwy, W. Bogucki z Trembowli.

Hotel LANGA: Dr. M. Humiecki z Krosna, A Zawadyński z Bukowiny, E. Eisenstadter i E. Rosenberg z Wiednia.

Nadesłane.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Od Administracji.

Od dnia 15. Maja Administracja otwartą będzie codziennie od godziny 8-mej do 1-szej w południe i od 3-ciej do 7-mej wieczór z wyjątkiem niedziel i świat.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużyć lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Osoba w najlepszym wieku, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub kawalera na wsi albo w mieście, może być i u księdza. Bliższa wiadomość pod adresem A. B. ul. Zimorowicza l. 6. trzecie drzwi na prawo. [548]

Kasy ogniotrwałe z ulepszonemi zamkami i zasuwami t. z. Pasquillriegel. jakie dla magistratu lwowskiego dostarczono, są do nabycia u Szymona Degena. Wałowa 19. [544]

Ponieważ straciłem przeszło **150 tomów mojej biblioteki**, niegdyś przyjaciołom i znajomym pożyczonych, upraszam ich o łaskawe zwrócenie tych książek. Maurycy Nirenstein. [559]

Szukający zajęcia.

Maszynista egzaminowany, ślusarz z zawodu z 15-letnią praktyką, mogący oraz spłniać obowiązki magazyniera lub ekonoma, poszukuje posady w większym majątku. Łaskawe oferty pod adresem: Z. J. poste restante. Zawałów. [551]

Osoba w średnim wieku szuka umieszczenia przy Pani wiekowej do towarzystwa, do kąpiel lub do zarządu domu. Zgłoszenia przyjmuje W. Sobotnicka; ulica Kalecza l. 14. (554)

Subjekt handlowy lat 21, biegły w kilku gałęziach i przytem w korespondencji w polskim i niemieckim języku, poszukuje kondycji w miejscu lub na prowincji. Łaskawe oferty uprasza „Kondycja 20" w Administracji Kurjera Lwowskiego. (556)

Une bonne française de Genéve, parlent aussi l'Allemand, et connaissant les ouvrages manuels, dosire trauver une place, soit pour les enfants, sait comme dame de compagnie. De bonnes réferenas sont a disposition. S'adresser au bureau d'administration de „Kurier lwowski" a Lemberg, A. C. (563)

Kupno i sprzedaż.

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Do sprzedania cukiernia wraz z restauracją w Jaśle, intratna z powodu mającego się zaprowadzić Sądu kolegjalnego i stacji kolejowej. Zgłoszenia przyjmuje Michał Kłosiński, cukiernik w Jaśle. [549]

Dorożka znajdująca się w dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania — Ul. Żółkiewska l. 69 u właścicielki. [542]

Prasa do satynowania [gładzenia papieru w drukarni lub papierni, jest do nabycia za miprną cenę. Bl.ższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego". [562]

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarni l: 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ulica Sobieskiego l. 3. (560)

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany (dla kawalera) ulica Solarna 4. (513)

2 **pokoje** i kuchnia w Hołosku Wielkiem zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. (557)

2 **pokoje** kawalerskie z przedpokojem są na I. piątrze ul. Chorążczyzny l. 8 zaraz do wynajęcia. [53?]

2 **i 3 pokoje** z kuchnią, nyżą, balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (503)

2 **pokoje** z kuchnią na 1 piętrze do wynajęcia od 1 Maja ul. Żółkiewska l: 69. (464)

3 **pokoje**, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na trzeciem piątrze ulica Grodzickich (Nr. 1. front do Rynku) — od 15go Maja 1884 do najęcia. (508)

3 **pokoje** z kuchnią, strychem i drewutnią są przy ulicy Akademickiej Nr. 23 na drugiem piętrze zaraz do najęcia. [522]

3 **pokoje** z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1 maja b. r. ul. Zielona l 36. Bliższa wiadomość tamże. (515)

3 **pokoje** kuchnia, spiżarnia, strych i drewutnia zaraz do wynajęcia. Ulica Franciszkańska l. 5. [528]

3 **pokoje** na 2giem piętrze z przedpokojem, kuchnią, piwnicą, strychem — do najęcia od 1. Lipca 1884. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (469

3 **pokoje** na 2giem piętrze, z przedpokojem kuchnią, strychem piwnicą, — zaraz do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy gmachu banku hipotecznego. (468)

4 **pokoje** na pierwszem piątrze z kuchnią, sionką, spiżarką, piwnicą i strychem od 1 czerwca, przy ulicy Teatralnej l. 16, róg placu Trybunalskiego. (504)

4 **pokoje** i kuchnia na III. piątrze z widokiem na wały i dwoma wchodami są od 1. Czerwca b. r. do wynajęcia pod l. 8 przy ulicy Hetmańskiej. Bliższej wiadomości udziela portier na dole w podwórzu mieszkający. (543)

5 **pokoi**, kuchnia, strych, piwnica, praczkarnia i spiżarnia zaraz do wynajęcia przy ulicy Wałowej l. 25. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

7 **pokoji** na I piętrze z balkonem przy ul. Franciszkańskiej l. 11 od 1 Czerwca do najęcia; wiadomość tamże. (558)

Za 5 złr. miesięcznie jest do wynajęcia jeden pokój wraz kuchnią nowo restaurowany pod l. 140 przy ulicy Łyczakowskiej. (479)

Pomieszkanie frontowe składające się z dwóch pokoi, nyży, kuchni, strychu, piwnicy, z ogródkiem, jest z meblami na 4 miesiące albo bez mebli na dłużej do najęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość przy ul. św. Mikołaja l. 7. na dole tamże (550)

Pomieszkanie parterowe, 5 pokoi, kuchnia, spiżarka i t. d. całkiem na nowo z wszelkiemi wygodami urządzone, razem z ogrodem natychmiast do wynającia przy ul. Solarni l. 4. **Bliższej** wiadomości udziela Arnold Werner. ulica Sobieskiego l. 3. (559)

Mieszkanie letnie na świeżem powietrzu z dwóch albo trzech pokojów z przynależytościami pod l. 52 ul. Zielona do wynajęcia. Staw kąpielowy i mleko na miejscu Komunikacja z miastem przez ogród Jabłonowskich. (561)

Tanio do najęcia 3 do 2 lub 1 pokój z kuchnią, wygodnie umeblowane, lub bez mebli, od 1go Czerwca, lub później przy ul. Zygmuntowskiej, Nr. 14 na dole. Bliższa wiadomość tamże. [552]

Przy ulicy Kopernika l. 4 jest obszerny sklep zaraz do wynajęcia. (519)

Pokoje z kuchniami etc. do najęcia zaraz i od 1 Lipca ulica Łyczakowska l. 3. obok Komory. (526)

Dwa obszerne pokoje frontowe z balkonem od 15 maja pod l. 2 przy ulicy na Rurach do wynajęcia. (512)

Kompletnie umeblowane
Pomieszkanie o 3 pokojach z przedpokojem i kuchnią razem lub pojedynczo do najęcia w śródmieściu z ładnym widokiem [na żądanie z fortepianem.] Bliższa wiadomość przy ulicy Teatralnej [plac św. Ducha] l. 6 na 3 piątrze codziennie od 3 do 4 godziny z południa. [537]

W domu przy ulicy Kopernika l. 4 jest duży pokój frontowy z przedpokojem na IIgim piątrze od 15 maja do wynajęcia.

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni przy ulicy Sykstuskiej pod l. 46 od 15 Maja do najęcia. (483)

Umeblowane mieszkanie o 6. pokojach, które się da podzielić na 3 lub 2 pokoje, miesięcznie albo tygodniowo do wynajęcia; dogodne dla przyjeżdżających. Majerowska l. 7. (490)

Realność pod Nr. 401 8/4 przy ulicy Ogórkowej przytykająca do dworca kolei „Podzamcze". składająca się z domu o 5 pokojach z ogrodem jest od 1 maja do wynajęcia za czynsz miesięczny 30 złr. Wiadomość u adwokata Dabczańskiego Antoniego. (454)

Do najęcia
1 sklep z pokojem z tyłu i kuchenką oraz piwnicą ulica Pańska Nr. 2 do najęcia zaraz. (544)

Pomieszkanie letnie półtora godziny drogi oddalone od Lwowa, dwa pokoje z kuchnią, wychód do ogrodu, 260 kroków do lasu sosnowego, mleko i śmietanka w domu. Bliższa wiadomość w restauracji hotelu Warszawskiego. (535)

Dworek w ogrodzie składający się z 7 pokoi, spiżarni, kuchni, praczkarni i t. p. jest od 1go Czerwca przy drodze Wuleckiej l. 4 do najęcia. [529]

Przy ulicy Zamarstynowskiej l. 21 są nowo odrestaurowane pomieszkania po 2 pokoje z kuchnią i pojedyncze pokoje dla panów kawalerów od 1 lub 15 Czerwca do wynajęcia. [540]

Ładny lokal z piwnicą jest przy ulicy Krakowskiej l. 6 do najęcia. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna. (368)

Letnie pomieszkanie umeblowane, składające się z 2 lub 3 pokoji z kuchnią i piwnicą do wynajęcia u Karola Bratkowskiego w Hołosku wielkiem. (546)

Piękny frontowy duży pokój z osobnym wchodem, elegancko umeblowany albo bez mebli do najęcia zaraz ulica Halicka l. 58 1sze piątro. Bliższa wiadomość tamże. [523]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".